

Sygn. akt IV KK 430/14

POSTANOWIENIE

Dnia 5 maja 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Rafał Malarski (przewodniczący)

SSN Jarosław Matras

SSA del. do SN Stanisław Stankiewicz (sprawozdawca)

Protokolant Jolanta Grabowska

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Jerzego Engelkinga

w sprawie **M. B.**

oskarżonej z art. 177 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 5 maja 2015 r.,

kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej E. K.

od wyroku Sądu Okręgowego w C.

z dnia 5 września 2014 r.,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Z.

z dnia 18 marca 2014 r.

1. oddała kasację,

2. obciąża oskarżycielkę posiłkową kosztami sądowymi za postępowanie kasacyjne.

UZASADNIENIE

M. B. została oskarżona o to, że:

w dniu 28 maja 2011 roku około godziny 16:20 w S. na skrzyżowaniu DK -1 z DK -78 nieumyślnie naruszyła przepisy ruchu drogowego w ten sposób, że kierując samochodem marki Chrysler Neon nie dostosowała się do sygnalizacji świetlnej

wjeżdżając od strony centrum S. na skrzyżowanie w cyklu światła czerwonego, w wyniku czego wjechała przed jadący od strony C. pojazd marki Fiat Punto kierowany przez E. K. doprowadzając do zderzenia, w skutek czego obrażeń ciała doznały Z. S. w postaci urazu głowy z utratą przytomności, wstrząśnienia mózgu, skręcenie kręgosłupa w odcinku szyjnym, stłuczenia biodra prawego, W. P. w postaci wstrząśnienia mózgu, złamania rękkości mostka, złamanie końca barkowego obojczyka lewego, które to obrażenia spowodowały rozstrój zdrowia w/w na okres powyżej siedmiu dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k., tj. o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Z. wyrokiem z dnia 18 marca 2014 r., uniewinnił oskarżoną od popełnienia zarzucanego jej czynu, określonego w art. 177 § 1 k.k., a kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

W apelacji złożonej na niekorzyść oskarżonej M. B. prokurator, na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k., zarzucił:

błąd w ustaleniach faktycznych polegający na wyrażeniu poglądu, że dowody ujawnione na rozprawie i ustalone na ich podstawie okoliczności nie są wystarczające w kontekście wyjaśnień oskarżonej, do uznania za udowodniony faktu popełnienia przez M. B. zarzucanego jej czynu, jakkolwiek dowody te i okoliczności ocenione we wzajemnym ze sobą powiązaniu prowadzą do wniosku przeciwnego.

Podnosząc powyższy zarzut prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Z kolei pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej E. K. w apelacji, na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k., zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania - a to art. 7 k.p.k. poprzez sprzeczną z regułami poprawnego rozumowania i wskazaniem doświadczenia życiowego oraz nie uwzględniającą okoliczności wynikających z całokształtu materiału dowodowego ocenę wyjaśnień oskarżonej, która doprowadziła do bezpodstawnego dania im wiary, mającą wpływ na treść orzeczenia poprzez uniewinnienie oskarżonej od dokonania zarzucanego jej czynu;

2. obrazę przepisów postępowania - a to art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie oceny zeznań świadków [...] sprzecznie z naruszeniem zasady swobodnej oceny

dowodów, bez uwzględnienia okoliczności, iż w zasadniczej części nie potwierdzają one treści wyjaśnień oskarżonej i w konsekwencji uznanie, że są one zgodne z treścią wyjaśnień oskarżonej i potwierdzają przebieg zdarzenia, co miało wpływ na treść orzeczenia poprzez uniewinnienie oskarżonej od dokonania zarzucanego jej czynu;

3. obrazę przepisów postępowania - a to art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie oceny dowodu z opinii biegłego z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów i pominięcie przy orzekaniu treści opinii, która wskazuje na konieczne zachowanie oskarżonej poruszające się drogą podporządkowaną, co miało wpływ na treść orzeczenia poprzez błędne uznanie, że nie można ustalić, która z uczestniczek zdarzenia naruszyła zasady ruchu drogowego i w konsekwencji uniewinnienie oskarżonej od dokonania zarzucanego jej czynu;

4. obrazę przepisów postępowania - a to art. 5 § 2 k.p.k. poprzez uznanie, że w sprawie istnieją nie dające się usunąć wątpliwości, które rozstrzygać należy na korzyść oskarżonej, w sytuacji, gdy wątpliwości istniejące w sprawie mogą być usunięte przy dalszym przeprowadzeniu dowodów, co miało wpływ na treść orzeczenia poprzez błędne uznanie, że wątpliwości nie da się usunąć i w konsekwencji wydanie wyroku uniewinniającego;

5. obrazę przepisów postępowania art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. poprzez oddalenie wniosku dowodowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego do spraw ruchu drogowego i uznanie, że wniosek zmierza jedynie do przedłużenia postępowania, podczas, gdy przeprowadzony w sprawie dowód z opinii biegłego w istocie nie wyjaśnił okoliczności, dla których wyjaśnienia został dopuszczony, a zatem istniała konieczność dopuszczenia dowodu, który wyjaśniłby okoliczności mające istotne znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie, co miało wpływ na treść orzeczenia poprzez uznanie w konsekwencji, że okoliczności sprawy nie są wyjaśnione, skutkujące na treść orzeczenia;

6. obrazę przepisów postępowania - art. 424 § 1 k.p.k. poprzez brak wyjaśnienia w treści uzasadnienia wyroku jakie fakty zostały w sprawie nieudowodnione, na jakich w tej mierze Sąd oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, w tym zeznań oskarżycielki posiłkowej opisujących szczegółowo przebieg zdarzenia, sytuację na drodze w dniu zdarzenia i

zachowanie oskarżonej na miejscu zdarzenia, mimo, że zeznania te znalazły odzwierciedlenie w dowodach z zeznań świadków częściowo – [...], w całości – [...], a w konsekwencji uniemożliwienie prawidłowego odniesienia się do ustaleń i rozważań Sądu;

7. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a ujawniający się w przyjęciu, że zgromadzone w sprawie dowody nie są wystarczające do przypisania winy oskarżonej, pomimo, że całokształt materiału dowodowego prowadzi do wniosków przeciwnych, co miało wpływ na treść postępowania poprzez brak uwzględnienia dowodów przemawiających za zawinieniem oskarżonej i w konsekwencji wydanie wyroku uniewinniającego.

Stawiając powyższe zarzuty pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku i uznanie oskarżonej za winną dokonania zarzucanego jej czynu, orzeczenie kary według uznania Sądu, orzeczenie o obowiązku naprawienia szkody zgodnie z wnioskiem zgłoszonym w tym zakresie; ewentualnie zaś o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w C. wyrokiem z dnia 5 września 2014 r., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne. Kosztami procesu za postępowanie odwoławcze wywołanymi apelacją prokuratora obciążono Skarb Państwa, zaś oskarżycielką posiłkową E. K. zwolniono od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Kasację po powyższego wyroku złożył pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej E.K., który zarzucił:

1. „rażące naruszenie przepisów postępowania - art. 5 § 2 k.p.k. poprzez przyjęcie, że nie doszło do obrazy wskazanego przepisu prawa, podczas, gdy twierdzenie Sądu, iż to oskarżona wjechała na skrzyżowanie, gdy dla jej kierunku jazdy paliło się zielone światło nie jest okolicznością wyjaśnioną w sprawie, a miało istotny wpływ na treść orzeczenia poprzez uznanie, że oskarżona nie jest winna zarzucanego przestępstwa i utrzymanie w mocy wyroku Sądu I instancji;

2. rażące naruszenie przepisów postępowania - art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. - poprzez przyjęcie, że dla kierunku ruchu oskarżycielki posiłkowej w chwili zderzenia pojazdów paliło się czerwone światło, mimo, iż przekonanie Sądu

nie wynika z treści przeprowadzonych dowodów, co stanowi przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów poprzez czynienie samodzielnych ustaleń faktycznych i miało istotny wpływ na treść orzeczenia poprzez przyjęcie, że oskarżona nie naruszyła zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym i w konsekwencji utrzymanie w mocy wyroku uniewinniającego oskarżoną;

3. rażąco naruszenie przepisów postępowania - art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie oceny dowodu z opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego sprzecznej z zapisami w treści opinii i ustalonymi przez biegłego do spraw ruchu drogowego wnioskami opinii, mimo braku przeprowadzenia dalszych dowodów, co miało istotny wpływ na treść orzeczenia poprzez poczynienie ustaleń odmiennych od treści zgromadzonych dowodów i w konsekwencji utrzymanie w mocy wyroku uniewinniającego oskarżoną od dokonania zarzucanego jej czynu.”

Stawiając powyższe zarzuty pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na powyższą skargę Prokurator Okręgowy wniósł o oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej.

Tożsamy wniosek - o oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej - złożył obrońca oskarżonej M. B.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej E. K. okazała się niezasadna, a sformułowane zarzuty i wniosek - o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego - nie zasługiwały na uwzględnienie. Konsekwencją takiego przekonania, było oddalenie nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Wydane orzeczenie *implicite* zawiera także stwierdzenie, że Sąd Najwyższy, rozpoznając kasację w granicach skargi i podniesionych zarzutów, nie dostrzegł wystąpienia okoliczności, które nakazywałyby mu rozpatrzenie jej w szerszym zakresie (*arg. ex art. 536 k.p.k.*).

Analiza materiału dowodowego zgromadzonego w toku procesu, ustaleń faktycznych poczynionych w wyniku oceny tego materiału, poglądów prawnych wyrażonych w pisemnych motywach orzeczeń sądu *meriti* i sądu *ad quem*, a także argumentów przedstawionych zarówno w zwykłych środkach odwoławczych, jak i w

kasacji, prowadzi do wniosku, że Sąd Okręgowy utrzymując w mocy wyrok uniewinniający M. B. od popełnienia zarzucanego jej przestępstwa, nie naruszył adekwatnych przepisów prawa procesowego.

Na wstępie należy przypomnieć, że o ile w trakcie rozpoznawania apelacji wniesionej na korzyść oskarżonego sąd odwoławczy zobligowany jest - co do zasady - do szerokiej kontroli instancyjnej (nie wykraczając naturalnie poza zakres i kierunek środka odwoławczego), o tyle w zaistniałej w przedmiotowej sprawie *in concreto* sytuacji procesowej, w której sąd *ad quem* rozpoznawał wyłącznie, wniesione przez prokuratora i pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej, apelacje na niekorzyść M. B., był on niewątpliwie związany obostrzeniami wynikającymi z treści art. 434 § 1 k.p.k. Mianowicie w tych realiach sądowi odwoławczemu wolno było orzec na niekorzyść oskarżonej wyłącznie w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym lub podlegających uwzględnieniu z urzędu (*arg. ex art. 434 § 1 zd. 2 k.p.k.*). Tak ukształtowane granice orzekania na niekorzyść oskarżonego mają charakter gwarancyjny i w związku z tym przepis ten nie podlega wykładni rozszerzającej, co sprawia, że odnoszone w kasacji zarzuty musiały również te uwarunkowania respektować.

W tym miejscu trzeba też dodać, że Sąd Najwyższy, zgodnie z treścią art. 536 k.p.k., rozpoznaje kasację jedynie w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym tylko w razie stwierdzenia bezwzględnych przyczyn odwoławczych (art. 439 k.p.k.), gdy zachodzą warunki do zmiany lub uchylenia orzeczenia na rzecz współoskarżonych, którzy nie wnieśli kasacji (art. 435 k.p.k.) oraz gdy niezbędne jest poprawienie błędnej kwalifikacji prawnej (art. 455 k.p.k.). Nadto sąd kasacyjny nie ma - z woli ustawodawcy - ani obowiązku ani możliwości badania z urzędu, czy orzeczenie jest "oczywiście niesprawiedliwe", gdyż przepis art. 536 k.p.k. nie daje podstaw do stosowania w sferze kontroli kasacyjnej unormowania z art. 440 k.p.k. Zakreślone w ten sposób granice kontroli kasacyjnej sprawiają, że istotnego znaczenia nabiera precyzyjne wskazanie i trafne sformułowanie zarzutów kasacyjnych, tudzież sporządzenie rzetelnego i spójnego z ich treścią uzasadnienia skargi.

Z kolei nawiązując do bogatego dorobku Sądu Najwyższego nie sposób pominąć, że nawet skorzystanie z możliwości interpretacyjnych (*arg. ex art. 118 § 1*

k.p.k.), nie może prowadzić – w sytuacji złożenia kasacji wyłącznie na niekorzyść oskarżonego – do wygenerowania z warstwy argumentacyjnej skargi kasacyjnej takich uchybień, które w istocie nie zostały przez jej autora *expressis verbis* wyrażone. Słowem, uwzględniając kierunek wniesionej kasacji i związane z tym faktem obostrzenia, nie można było w motywach ocenianej skargi doszukiwać się takich argumentów, które pozwoliłyby odstąpić od rygorystycznego odczytywania sformułowanych w jej *petitum - in concreto* trzech zarzutów rażącego naruszenia przepisów postępowania – i dostrzec w niej także inne, aniżeli te formalnie wyrażone treści. Skoro postępowania kasacyjne ma charakter autonomiczny i sformalizowany, to przeprowadzenie takiego *sui generis* procesu zdekodowania domniemanych intencji autora kasacji, którym nie dał nawet wyrazu w swoich rozważaniach - byłoby w istocie kreowaniem przez Sąd Najwyższy nowych zarzutów, niemającym żadnego umocowania w obowiązujących przepisach. Co więcej odmienny punkt widzenia (w zakresie stosowania art. 118 § 1 k.p.k.), t.j. korzystny dla oskarżenia, ocenić trzeba jako jaskrawo antygwarancyjny dla oskarżonego, bo stwarzający stan permanentnej niepewności prawnej, a przez to sprzeczny z zasadą rzetelnego procesu (*fair trial*) i paradygmatem sprawowania wymiaru sprawiedliwości w demokratycznym społeczeństwie (*vide* art. 45 ust. 1 Konstytucji RP, art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wartości; postanowienie SN z dnia 2 lutego 2007 r., IV KK 439/06, OSNwSK 2007/1/348; postanowienie SN z dnia 9 kwietnia 2013 r., II KK 174/12, LEX nr 1303270; postanowienie SN z dnia 29 kwietnia 2014 r., II KK 344/13, LEX nr 1487087; wyrok SN z dnia 11 marca 2005 r., V KK 307/04 - *votum separatum* SSN S. Zabłockiego).

Mając na uwadze powyższe uwarunkowania oczywistą jawi się konstatacja, że sąd kasacyjny zobligowany był ocenić podniesione w kasacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej E. K. zarzuty jedynie mając na uwadze ich rzeczywistą treść i wskazaną podstawę prawną, a także przywołaną na ich uzasadnienie argumentację.

I tak w realiach przedmiotowej sprawy zupełnie nieuprawnione było stawianie sądowi *ad quem* zarzutu naruszenia zasady *in dubio pro reo* z art. 5 § 2 k.p.k. Autor kasacji zdaje się nie dostrzegać, że ciężar dowodu zawsze spoczywa

po stronie oskarżenia, a każda wątpliwość powinna być tłumaczona na korzyść oskarżonego. Warunkiem *sine qua non* odpowiedzialności karnej jest zatem przełamanie fundamentalnej zasady domniemania niewinności, a więc taki stan rzeczy, gdy z dowodów wskazanych przez oskarżenie wynika jednoznaczne przekonanie, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu, wyczerpującego znamiona konkretnego przestępstwa, nie zaś jedynie takie podejrzenie (*vide* wyrok ETPC z dnia 28 listopada 2002 r., Marziano v. Włochy, skarga nr 45313/99). W przeciwnym wypadku sądy zobligowane są do respektowania tej zasady, a co więcej – do rozstrzygania nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego. Zasada *in dubio pro reo* dotyczy przy tym wątpliwości, jakie może powziąć sąd orzekający, a nie strona i dopiero wówczas, gdyby sąd *meriti* rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec niemożności ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Aczkolwiek w przedmiotowej sprawie to właśnie powyższa reguła *in dubio pro reo* stała się kanwą końcowego rozstrzygnięcia sądu I instancji, to kasacyjny zarzut rażącego naruszenia, przez sąd odwoławczy, przepisu art. 5 § 2 k.p.k., był oczywiście chybiony. Z pisemnych motywów wyroku Sądu Okręgowego *expressis verbis* wynika bowiem, że w/w przepis nie miał zastosowania w niniejszej sprawie, zaś podstawą utrzymania w mocy orzeczenia uniewinniającego, było skorzystanie z fundamentalnej prerogatywy – zasady swobodnej oceny dowodów – wyrażonej w art. 7 k.p.k. (*vide* uzasadnienie SO s. 10 *in principio*).

Nie ulega także wątpliwości, że przywołana w skardze reguła z art. 5 § 2 k.p.k. odnosi się w praktyce do zagadnień związanych z ustaleniami faktycznymi. *Nota bene* już sam sposób sformułowania pierwszego zarzutu, w którym *de facto* zakwestionowano ustalenie, że (...) oskarżona wjechała na skrzyżowanie, gdy dla jej kierunku paliło się zielone światło, wskazuje, że autor kasacji ponownie domaga się – tym razem od sądu kasacyjnego - zweryfikowania poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Trzeba też ponownie przypomnieć (czego zdaje się nie dostrzegać skarżący), że kasacja jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia, przysługującym stronom od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie. Równocześnie ustawodawca ograniczył (w art. 523 § 1 k.p.k.) jej podstawy tylko do uchybień wymienionych w art. 439 (k.p.k.) lub innego

rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Podstawy kasacyjne mają zatem charakter w pełni autonomiczny, zaś procedowanie w sprawie kasacji dopuszcza kontrolę orzeczenia sądu odwoławczego tylko w kontekście rażącego naruszenia przepisów prawa i stąd skarga złożona w tym nadzwyczajnym trybie, nie może polegać na polemice ustaleniami faktycznymi, dotyczącymi przebiegu zdarzenia. Sąd Najwyższy przy jej rozpatrywaniu nie jest władny dokonywać ponownej oceny dowodów i w oparciu o tak przeprowadzoną własną ocenę sprawdzać poprawność dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych, gdyż kontroli podlegają nie same ustalenia faktyczne ale sposób ich dokonania (*vide* wyrok SN z dnia 6 września 1996 r., II KKN 63/96, OSNKW 1997, z.1-2, poz.11). Wreszcie już *prima facie* pierwszy zarzut ocenianej skargi, zarówno z uwagi na swoją treść i wskazaną podstawę prawną, tudzież przytoczoną argumentację, jest skierowany *de facto* do orzeczenia sądu *meriti*. Tymczasem, jak już wyżej wskazano, to nie ten wyrok powinien być przedmiotem nadzwyczajnego środka zaskarżenia (*arg. ex art.* 519 k.p.k.).

Także i drugi zarzut ocenianej kasacji jest bezzasadny. Jeśli bowiem skarżący odwołał się do reguł wymienionych w art. 7 k.p.k., to jednocześnie winien wskazać w skardze, które z nich i w jaki sposób zostały naruszone, a także wykazać, w jakim stopniu to uchybienie mogło zaważyć na treści orzeczenia. Natomiast autor kasacji w uzasadnieniu skargi ogranicza się jedynie do werbalnej polemiki i podnosi, że (...) *dowody zgromadzone w sprawie, oceniane prawidłowo nie prowadzą do stanowczego ustalenia dla jakiego kierunku ruchu w danej sekundzie na sygnalizatorze paliło się światło jakiego koloru* (*vide* str. 4 kasacji). Aczkolwiek pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej jednocześnie wyartykułował także *stricte* kasacyjny zarzut *rażącego naruszenia przepisu postępowania – art. 457 § 3 k.p.k.*, to analiza jego treści, a także części motywacyjnej skargi prowadzi do przekonania, że *de facto* jej autorowi chodziło o ponowne podważenie oceny wiarygodności poszczególnych źródeł dowodowych – dokonanej przecież tak naprawdę przez sąd *meriti* i zakwestionowanie ustaleń faktycznych poczynionych na tej podstawie. To przecież ten sąd (nie zaś sąd *ad quem*), poczynił ustalenie, że: (...) *w momencie, gdy sygnalizator zaczął emitować sygnał zielony dla kierunku jazdy oskarżonej, M. B. wjechała na skrzyżowanie. Zauważyła wówczas, że od*

*kierunku C. do skrzyżowania zbliża się samochód osobowy kierowany przez oskarżycielką posiłkową (vide str. 2 uzasadnienia Sądu Rejonowego w Z.). Tymczasem to nie ten wyrok powinien być przedmiotem zaskarżenia - zgodnie z treścią art. 519 k.p.k. - kasacją. Nadto, skoro w przedmiotowej sprawie ustalono, że sygnalizacja na skrzyżowaniu wzbudzana była akomodacyjnie i o wywołaniu sygnału zielonego decydowało zgłoszenie pojazdu, zaś takie światło miała oskarżona, to przecież zasady logiki i doświadczenia życiowego wskazują, że w tym samym czasie dla kierunku jazdy oskarżycielki posiłkowej musiał widnieć sygnał czerwony. *Nota bene* w zaistniałym układzie procesowym sąd *ad quem* nie mógł w ogóle samoistnie uchybić normie art. 7 k.p.k., skoro nie przeprowadzał on w postępowaniu odwoławczym żadnych dowodów, tylko będąc sądem kontroli instancyjnej rozważał (zgodnie z rygorami art. 434 § 1 k.p.k.) zasadność zaskarżonego apelacją wyroku sądu *meriti*. Naruszenie reguł określonych w przepisie art. 7 k.p.k. jest możliwe przez sąd odwoławczy tylko wówczas, gdy sąd ten prowadzi postępowanie dowodowe i czyni na tej podstawie własne ustalenia faktyczne, natomiast wówczas, gdy jedynie weryfikuje ocenę i ustalenia dokonane przez sąd I instancji, należy w skardze kasacyjnej, wykazać wadliwość argumentacji sądu odwoławczego w zakresie takiej oceny, względnie brak takiej argumentacji. Tymczasem z tego obowiązku autor kasacji ewidentnie się nie wywiązał.*

Warto także zauważyć, że poza sferą rozważań Sądu Okręgowego nie pozostały zarzuty uprzednio wskazywane przez skarżącego w apelacji, z którymi wiązał on konsekwencje znaczące z punktu widzenia końcowego rozstrzygnięcia. Z kolei okoliczność, że pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej z takim orzeczeniem nie zgadza i prezentuje własną ocenę dowodów oraz wynikające z tego fakty nie oznacza, że sąd *ad quem* uzasadnienie swego rozstrzygnięcia sporządził z obrazą art. 457 § 3 k.p.k., zwłaszcza, że *in concreto* są one jasne i przekonujące, a już w szczególności nie sposób uznać, by ewentualne w tym zakresie niedomogi były rażące i mogły mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Nie sposób również nie zauważyć, że autor kasacji nie postawił sądowi II instancji zarzutu obrazy art. 433 § 1 i 2 k.p.k., a więc, że nie rozpoznał on sprawy w granicach środka odwoławczego lub nie rozważył w sposób rzeczowy wszystkich wniosków i

zarzutów wskazanych w apelacji. Stąd trafna jest konstatacja prokuratora, zawarta w odpowiedzi na kasację, że przedmiotowa skarga *de facto* nie tylko atakuje rozstrzygnięcie i ustalenia faktyczne poczynione przez sąd *meriti*, ale i powiela zarzuty oraz argumenty przytoczone już wcześniej przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej w apelacji. Tymczasem postępowanie kasacyjne nie jest procedowaniem, które ma ponawiać kontrolę odwoławczą. W jego toku z założenia nie dokonuje się bowiem kontroli poprawności oceny poszczególnych dowodów i nie weryfikuje zasadności ustaleń faktycznych (są one irrelewantne), gdyż rolą sądu kasacyjnego nie jest ponowne – „dublujące” kontrolę apelacyjną - rozpoznawanie zarzutów stawianych przez skarżącego orzeczeniu sądu I instancji (*vide* postanowienia SN z dnia: 10 stycznia 2008 r., II KK 270/07, LEX nr 354285; 20 kwietnia 2011 r., II KK 78/11, LEX nr 847135).

Wreszcie niezasadny był też ostatni zarzut kasacji, wskazujący na rażące naruszenie przepisu postępowania – art. 7 k.p.k. związane z oceną opinii biegłego z zakresu ruchu drogowego. Mianowicie skarżący kwestionuje stanowisko sądu odwoławczego w zakresie treści i wniosków opinii biegłego rzeczoznawcy samochodowego, które miało mieć „istotny wpływ na treść orzeczenia”. Aczkolwiek rzeczywiście sąd *ad quem* inaczej zinterpretował jedną z konkluzji opinii biegłego rzeczoznawcy samochodowego inż. T. B., to miał do tego prawo i nie była potrzeba ku temu żadna wiedza specjalistyczna. Sąd jest przecież uprawniony do kontrolowania logicznego przesłanek opinii i do sprawdzenia jej wyników. Nadto, żeby opinia biegłego była przekonywająca nie wystarczy, że biegły przedstawi tylko konkluzję opinii, lecz powinien on wskazać drogę, która doprowadziła go do odpowiedzi na postawione pytania. Mianowicie korzystając z dostarczonych przez biegłego wiadomości specjalnych dotyczących mechanizmu zderzenia pojazdów, obliczeń prędkości kolizyjnych, drogi hamowania samochodów marki Chrysler i Fiat oraz poczynionych analiz czasowo – przestrzennych, sąd odwoławczy przyjął *in concerto*, że E. K. mogła zatrzymać kierowany przez siebie pojazd przed skrzyżowaniem. *Nota bene* nie był to jedyny mankament opinii tegoż biegłego. Wadą tej opinii była także interpretacja tzw. zasady ograniczonego zaufania uczestników ruchu drogowego. I tak w zasadnym przekonaniu sądu *ad quem* (popartym trafnie przywołanym judykatem Sądu Najwyższego – wyrokiem z dnia 29

września 1993 r., III KRN 127/93, LEX nr 22087), nieuprawnione było wymaganie od wjeżdżającej na skrzyżowanie oskarżonej M. B. (naturalnie przy zapalonym dla jej kierunku jazdy świetle zielonym), respektowania zasady ograniczonego zaufania, a w tym *in concreto* przyjęcie tezy, iż powinna ona zakładać, że oskarżycielka posiłkowa nie zdoła zatrzymać kierowanego przez siebie pojazdu przed skrzyżowaniem, gdyż w konsekwencji prowadziłyby to paraliżowania ruchu drogowego (*vide* str. 8 uzasadnienia Sądu Okręgowego). Warto zauważyć, że ta część opinii biegłego, tj. rozważania dotyczące zakresu obowiązków, jakie pod adresem poszczególnych kierujących uczestniczących w przedmiotowym zdarzeniu, formułują przepisy ustawy Prawo o ruchu drogowym, wkroczyła – w sposób trudny do zaakceptowania – w sferę ocen prawnych, zaś w tym zakresie jedynym organem uprawnionym do procesowego zajmowania stanowiska jest sąd. Aczkolwiek opinia biegłego podlega ocenie sądu, podobnie jak każdy inny dowód w sprawie, to nie jest przecież możliwe korzystanie z opinii biegłych w zakresie interpretacji przepisów obowiązującego prawa. Stąd czynienie preferencji na rzecz tej opinii - do czego w istocie sprowadzał się trzeci zarzut skargi pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej - nie mogło zyskać akceptacji w postępowaniu kasacyjnym, którego skuteczność (jak już wyżej wskazano), powodować może zaistnienie uchybień wymienionych w art. 439 k.p.k. lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło mieć ono wpływ na treść orzeczenia (*arg. ex art. 523 § 1 k.p.k.*). Wbrew twierdzeniom autora kasacji, powyższe okoliczności nie miały i nie mogły mieć nawet wpływu na treść wyroku z tego zasadniczego powodu, że osnowę poczynionych ustaleń w przedmiotowej sprawie, stanowiła przecież ocena osobowych źródeł dowodowych, nie zaś opinia biegłego, co wynika *expressis verbis* zarówno z pisemnych motywów orzeczeń obu instancji oraz *de facto* z samej opinii biegłego rzeczoznawcy samochodowego inż. T. B. (*vide* opinia k. 294 *in fine* oraz k. 295 *in principio*).

Reasumując, oceniana skarga pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej E. K., z uwagi na jej merytoryczną zawartość, tudzież zaniechanie wniesienia kasacji przez prokuratora oraz przywołane wyżej uwarunkowania wynikające z treści art. 434 § 1 k.p.k. i art. 118 § 1 k.p.k., nie wskazywała na jakiegokolwiek - dozwolone prawem – merytoryczne możliwości podważenia słuszności zaskarżonego nią

wyroku sądu odwoławczego. Stało się tak mimo, że zasadność dokonanej przez sąd *meriti*, zaś aprobowanej przez sąd *ad quem* oceny dowodów, w świetle argumentacji przetoczonej w uzasadnieniu orzeczenia, stanowiącej podstawę przyjętych ustaleń faktycznych, może budzić pewne wątpliwości. Dotyczy to zwłaszcza aspektu należytego uwzględnienia, w dokonanej przez sąd I instancji ocenie dowodów osobowych (w tym przede wszystkim wyjaśnień oskarżonej M. B.), reguł doświadczenia życiowego (związanego choćby z deklarowaną pierwotnie przez oskarżoną wolą przyjęcia mandatu karnego), tudzież brakiem weryfikacji tego aspektu oceny przez sąd odwoławczy, np. przez skorzystanie z możliwości dyspozycji art. 440 k.p.k., co potencjalnie mogłoby skutkować uchYLENIEM zaskarżonego wyroku do ponownego rozpoznania. Tym niemniej w wykreowanym w przedmiotowej sprawie układzie procesowym - w kontekście nikłej wartości argumentacyjnej skargi wniesionej na niekorzyść – w postępowaniu kasacyjnym nie było już możliwe merytoryczne konwalidowanie tych uchybień, tym bardziej, że stanowisko zajęte przez sąd *ad quem* nie narusza reguł wskazanych w art. 457 § 3 k.p.k. w stopniu rażącym, wymaganym dyspozycją art. 523 § 1 k.p.k.

Przedstawione wyżej względy zadecydowały o uznaniu bezzasadności kasacji pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej i dlatego orzeczono o jej oddaleniu (art. 537 § 1 k.p.k.).

Na zakończenie rozważań należy odnieść się jeszcze do jednej kwestii. Oczywiście zasada legalizmu adresowana jest wyłącznie do organów ścigania i Sąd Najwyższy nie ma ani takiego obowiązku, ani też kompetencji, by rozstrzygać w przedmiocie prawidłowości decyzji o postawieniu w stan oskarżenia i to nawet wówczas, gdyby pozostawało to w związku przedmiotowym z toczącym się postępowaniem kasacyjnym. Tym niemniej przedmiotowe rozstrzygnięcie kasacyjne, którego osnową są przywołane wcześniej względy gwarancyjne, wynikające z zasady sprawiedliwego procesu oraz *ratio legis* unormowania z art. 523 § 1 k.p.k., w żadnej mierze nie rodzi dla organów ścigania uzasadnionej prawnie ekspektatywy, do ewentualnego wszczęcia odpowiedniego postępowania wobec innego uczestnika ruchu drogowego w przedmiotowej sprawie.

Z kolei rozstrzygnięcie o kosztach sądowych postępowania kasacyjnego, znajduje swoje uzasadnienie w treści art. 626 § 1 k.p.k., art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.